

12 października. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Ga 5, 18-25) Bracia: Jeśli pozwolicie się prowadzić duchowi, nie będziecie podlegać Prawu. Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, bałwochwalstwo, czary, nienawiść, spory, zawiść, gniewy, pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim cnotom nie ma Prawa. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy.

(Ga 5, 18-25)

Bracia: Jeśli pozwolicie się prowadzić duchowi, nie będziecie podlegać Prawu. Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, bałwochwalstwo, czary, nienawiść, spory, zawiść, gniewy, pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.

Przeciw takim cnotom nie ma Prawa. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujmy.

(Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6)

REFREN: Dasz światło życia idącym za Tobą

Szczęśliwy człowiek,
który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników
i nie zasiada w gronie szyderców,
lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie
i rozmyśla nad nim dniem i nocą.

On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie.
Liście jego nie więdną,
a wszystko, co czyni, jest udane.

Co innego grzesznicy:
są jak plewa, którą wiatr rozmiata.
Albowiem droga sprawiedliwych jest Panu znana,
a droga występnych zaginie.

(J 10, 27)

Moje owce słuchają mego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.

(Łk 11, 42-46)

Jezus powiedział: „Biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiej jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić, i tamtego nie pomijać. Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze miejsce w synagogach i pozdrowienia na rynku. Biada wam, bo jesteście jak groby niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą”. Wtedy odezwał się do Niego jeden z uczonych w Prawie: „Nauczycielu, słowami tymi także nam ubliżasz”. On odparł: „I wam, uczonym w Prawie, biada! Bo nakładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami nawet jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie”.

Komentarz

Rzecz jasna, Pan Jezus nie jest anarchistą i nie krytykuje samego sprawowania funkcji przywódczych. On krytykuje chorobliwą, egocentryczną postawę, która nieraz towarzyszy naszym dążeniom do wyższego miejsca w społeczeństwie i która zatruwa nasze życie społeczne.

W każdym z nas powinno być pragnienie, żeby nie tylko swoje potrzeby zaspokajać, ale również żeby być pożytecznym społecznie. Toteż jest coś bardzo nie w porządku, jeśli ktoś dąży do jakiegoś stanowiska czy w ogóle do wyższego miejsca w społeczeństwie z powodów głównie egoistycznych – żeby być ważnym, żeby zaspokoić swoją próżność, zapewnić sobie wygodę czy inne korzyści.

Pan Jezus na ten temat uczył bardzo wyraźnie: „Kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich”. Nie jestem rzetelnym chrześcijaninem, jeśli nie ma we mnie pragnienia jakiegoś realnego przyczyniania się do dobra społecznego. Niezależnie od tego, czy w hierarchii społecznej jestem na górze, czy w środku, czy na samym dole.

I jeszcze jednemu zdaniu z dzisiejszej Ewangelii się przyjrzymy: „Biada wam, którzy wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie”. Tego grzechu dopuszczają się np. rodzice, którzy wiele moralizują, a sami nie dają swoim dzieciom dobrego przykładu. W ten sposób we własnych dzieciach kształtują fałszywe przekonanie, jakoby życie uczciwe i zgodne z Bożymi przykazaniami było ponad ludzkie siły. A przecież prawda o Bożych przykazaniach jest inna – nawet jeśli nakładają one na nas jakiś ciężar, to jest to ciężar słodki i lekki.